

W polskim kalendarzu początek maja to dwie zaznaczone na czerwono daty: 1 – Święto Pracy i 3 – święto Konstytucji 3 maja i Matki Boskiej Królowej Polski. W czasach PRL 2 maja obowiązkowo znikwały flagi z domostw, by tylko nie pozostały o dzień dłużej.

Tegoroczne Święto Pracy obchodzimy w sytuacji, gdy NSZZ „Solidarność” wyrasta na wiodącą opozycję wobec antyspołecznej polityki gospodarczej rządu Donalda Tuska. Reagujemy, gdy lekceważona jest opinia społeczna, gdy łamana jest konstytucja, gdy próbuje się zakładać knebel, gdy zmusza się ludzi do pracy na niegodnych warunkach. Dzisiaj do pamiętnej listy 21 postulatów dopisać można ten 22: „zrealizowanie 21 postulatów Sierpnia '80”. Mamy niezależne związki zawodowe, ale ludziom utrudnia się często wstępowanie w ich szeregi, przeprowadzenie referendum strajkowego, korzystanie z prawa do zrzeszania się. Ogranicza się prawa ludzi pracy, manipuluje przy kodeksie pracy, a robotnik, szczególnie ten młody, w Polsce nie jest chroniony, bo zbyt często jedyną szansą jakiegokolwiek zatrudnienia jest tzw. umowa śmieciowa.

Dla przypomnienia – geneza Święta Pracy wywodzi się z walki robotników o 8-godzinny dzień pracy. W 1886 r. zastrajkowali robotnicy w Chicago, żądając 8-godzinnego dnia pracy. 127 lat po tych wydarzeniach musimy upominać się o to, by pracownik nie był zmuszany do pracy przez kilkanaście godzin dziennie pod przykrywką wydłużenia okresu rozliczeniowego czasu pracy. W Kościele 1 maja obchodzone jest od 1955 r. wspomnienie świętego Józefa Robotnika. Dzień 1 maja jako Święto Pracy został zawłaszczony w XX wieku przez systemy totalitarne, zarówno ten realnego socjalizmu, jak i socjalizmu narodowego. Po latach wraca jego wymowa. Podobnie jak echo wydarzeń, które działy się w stolicy upadającej Rzeczypospolitej pod koniec XVIII wieku.

Za solidarnosc.gda.pl